

## Liliana Sonik: CAŁY TEN ZGIEŁK

### Dźwięki Europy

W tym komfortowym pensjonacie towarzystwo na śniadanie przed nartami dobiera się spontanicznie. Ktoś zaczyna narzekać, że rano w kościele biją dzwony. I budzą. Na ten temat każdy ma zdanie i każdy ma zdanie inne. Pani z Warszawy dzwony przeszkadzają, ponieważ niosą dźwięk mechaniczny, niepodobny do melodii dzwonów kołysanych przez dzwonnika. Ktoś zauważa, że ludzie przyjechali się wyspać, a dzwony - jakie by nie były - budzą wcześniej niż powinny: ksiądz powinien się zastanowić. - Trzeba chodzić spać w zgodzie z rytmem gór - ripostuje inna pani. Jeszcze ktoś dorzuca, że człek sprawiedliwy śpi jak suseł. I śniadaniowa Polaków rozmowa rozplywa się w żartach, ewoluuje w stronę bezpieczniejszego tematu planów na zagospodarowanie dnia. Nikomu z ludzi przybyłych z różnych stron Polski poranny dźwięk dzwonów nie skojarzył się z wezwaniem na Anioł Pański.

Łącząca Europę przez wieki sieć symboli pruje się i pęka. Pamiętam rolników, którzy na dźwięk dzwonów przerywali pracę i zastygali w bezruchu na modlitwę. Wyglądali jak wyjęci z kadru słynnego obrazu Jean-François Milleta "Anioł Pański". Nie wiem, czy płótno to znał Tetmajer, gdy pisał "Na Anioł Pański biją dzwony... w niebiosach kędyś głos ich kona". Wiersz ten należał do lektur licealnych; dzisiaj byłby mało zrozumiały - materia skojarzeń, na których się opiera, staje się nierozpoznawalna.

Dźwiękiem znanym w całej uprzemysłowionej Europie XIX wieku - w Polsce do schyłku PRL - było buczenie fabrycznych syren wzywających robotników na zmianę czy szychtë. To skończyło się, gdy znikły wielkoprzemysłowe monokultury, robotnicze miasta, w których ludzie funkcjonowali dla fabryk, a nie na odwrót. Tej akurat wspólnoty skojarzeń żałować nie warto.

Biuro Kraków 2000 wydało kiedyś płytę zatytułowaną "Dźwięki Krakowa". Gdyby chcieć stworzyć listę dźwięków Europy - co na niej umieścić? Jakie brzmienia wywołują te same emocje i te same skojarzenia u Włochów, Francuzów, Polaków czy Litwinów? "Ode do radości" rozpoznaje niewielu; jeszcze mniej reaguje wzruszeniem. Najsłynniejsze frazy Bacha, Beethovena czy Chopina są doświadczeniem melodycznym jednoczącym elity. Ale o palmę pierwszeństwa w kategorii powszechnej rozpoznawalności walczyłyby zapewne akordy z filmu James Bond oraz Stille Nacht, kojarzona głównie z przedświątecznymi zakupami w supermarketach.

Europie, nawet przynębionej kryzysem, komfortu życia zazdrości większość mieszkańców globu. Ale gdy kolejne państwa Unii tworzą własne plany antykryzysowe, gdy coraz głośniejszy słychać hasło "ratuj się kto może", pytania o głębokie symbole wspólnoty europejskiej (i ich sens) zaczynają się pojawiać.

**Liliana Sonik**